

Lech Stępkowski

***Próba uruchomienia drukarni w Radomiu
w 1794 roku.
Epizod z insurekcji kościuszkowskiej***

W gruntownej, bo opartej na źródłach archiwalnych rozprawie, Czesław Erber dowodnie ustalił początki drukarstwa radomskiego na 1811 rok i wyczerpująco przedstawił dalszy jego rozwój do 1865 roku¹. Przedmiot niniejszego komunikatu stanowi nieznany dotąd epizod z wydarzeń insurekcji kościuszkowskiej w Radomiu, nieudanej w sumie próby sprowadzenia tam i uruchomienia w październiku 1794 roku drukarni, mającej działać na potrzeby rozwoju powstania w tym regionie.

Powiaty radomskie (pow. opoczyński, radomski i ziemia stężycka) dość późno i na krótko włączyły się do powstania w maju 1794 roku. Najwcześniej, 7 maja, akces do aktu krakowskiego zgłosili Stężyczanie, powołując od razu komisję porządkową i ogłaszając pobór rekrutów. Z pewnymi zastrzeżeniami 11 maja włączyli się mieszkańcy powiatu radomskiego, powołując pod broń 400 mieszczan i sporą liczbę chłopów z okolic Piastowa i Jedlińska. Nie zdążył natomiast zorganizować się powiat opoczyński, nękany podjazdami oddziałków pruskich zza Pilicy. Powołanie tamtejszej komisji porządkowej zadekretowała wreszcie Rada Najwyższa, ale jeszcze

¹ Cz. E r b e r: *Drukarnictwo i księgarstwo w Radomiu 1811-1865*, Radom 1977. Zob. też *Almanach drukarstwa Kielecczyny*, pr. zb., Kielce 1969; M. G a w l i: *Ruch wydawniczy, w: Radom. Szkice z dziejów miasta*, pod red. J. Jędrzejewicza, Warszawa 1961, s. 225-229 i ostatnio Cz. E r b e r: *Stan i perspektywy badań nad dziejami książki na Kielecczyźnie*, „*Studia o Książce*” 1988, t. 17, s. 79-97.

18 czerwca komisarze opoczyńscy nie odbyli ani jednego zebrania i nie rozpoczęli działalności². Podstawowe utrudnienie we wszystkich trzech rejonach stanowił brak środków oddziaływania na miejscowe społeczeństwo (niesprecyzowane zasady organizacji, brak wzorów odezw, drukarni do powielenia etc.) oraz brak na miejscu regularnych oddziałów wojska, które dałyby skuteczną osłonę przed nieprzyjacielem, a także zapewniły rzetelną realizację postanowień władz lokalnych³. Zadań stojących przed poszczególnymi komisjami porządkowymi było wiele, a czasu, jak się potem okazało, zbyt mało. Po klęskach powstania w pierwszej dekadzie czerwca (bitwy pod Szczekocinami i Chełmem) bezradność i niemoc Radomian rosły. Podtrzymywał ich jeszcze pobyt, tak oczekiwanych wcześniej, regularnych oddziałów wojsk powstańczych. Do 19 czerwca przechodziły przez te tereny oddziały Tadeusza Kościuszki, wycofujące się spod Szczekocin przez Kielce, Radom, do Warszawy. Po nich przesunęły się jeszcze oddziały gen. Józefa Zajączka, opuszczające Lubelskie po klęsce pod Chełmem, a wreszcie pod sam koniec miesiąca nad Pilicą operowały jeszcze grupy oddziałów gen. Antoniego Madalińskiego, osłaniające warszawską koncentrację armii powstańczej. 30 czerwca 1794 roku Radomskie, opustoszałe całkowicie z wojsk powstańczych, oczekiwało wkroczenia nieprzyjaciela, co wkrótce potem nastąpiło. Cofanie się powstania na omawianym obszarze najlepiej ilustruje przemieszczanie się radomskiej komisji porządkowej, która 27 czerwca była jeszcze w Radomiu, 29 znajdowała się w obozie gen. A. Madalińskiego pod Białobrzegami, 30 czerwca przy sztabie gen. J. Zajączka pod Winiarami, a 1 lipca w Chynowie, w ziemi czerskiej, skąd skierowała się do Warszawy⁴. W Radomskie już

² Szerzej początki i rozwój powstania radomskiego 1794 r. przedstawiłem w artykule *Ziemia Kozienicka w powstaniu 1794 r.*, prezentowanym na sesji w Kozienicach 2 V 1992 r.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP), sygn. 253, f. 65-66. Zob. też A. W i l k o s z e w s k i: *Komisje Porządkowe Koronne za Powstania Kościuszkowskiego*, „Przegląd Historyczny” 1929, t. 28, z. 2, s. 219 i n.; J. K o w e c k i: *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1963, s. 146.

⁴ J. K o w e c k i: *Pospolite ruszenie...*, s. 160.

działy Rosjan, Prusaków i Austriaków, na dłuższy czas wyłączając go z udziału w powstaniu.

Nowe możliwości zaistniały dopiero w początkach października 1794 roku, gdy Radomskie ponownie mogło włączyć się do walki o niepodległość kraju. Korpus wojsk rosyjskich gen. Iwana Fersena, okupujący do tej pory omawiany obszar, opuścił go, przeprowiadając się przez Wisłę na spotkanie Kościuszki pod Maciejowicami. Jak wiadomo, nastąpiło to w dniach 9-10 października i klęska wojsk powstańczych zdecydowała o schyłku całego powstania. Tymczasem uwolnienie powiatów radomskich od okupacji wojska rosyjskiego stwarzało możliwość rozszerzenia powstania na obszar województwa sandomierskiego i wzmocnienie go dostawami żywności, broni i nowych rekrutów. Z tej możliwości naczelne władze powstańcze skwapliwie skorzystały, inicjując w Radomiu ponowny zryw powstańczy całego województwa. Na marginesie warto zauważyć, że w okresie około jednego miesiąca Radom był de facto stolicą województwa sandomierskiego⁵.

Dnia 16 listopada 1794 roku desygnowany został do Radomia jako Pełnomocnik Rady Najwyższej Narodowej na całe województwo sandomierskie Aleksander Linowski. Wyznaczenie go na tę funkcję nie było przypadkowe, zwłaszcza że Rada Najwyższa zrezygnowała wcześniej z propozycji Onufrego Popiela, zamierzającego kontynuować przerwana w czerwcu działalność i reaktywować powstanie w Sandomierskiem⁶. A. Linowski zaznaczył się już jako zdolny organizator i wybitny polityk. W okresie Sejmu Czteroletniego, od 1790 roku posługując z województwa krakowskiego, był jednym z twórców Konstytucji 3 Maja, brał udział w jej redagowaniu i w ścisłym gronie przygotowywał jej uchwalenie. Gdy władzę objęła konfederacja

⁵ Administracja z okresu powstania nie znalazła ujęcia w dotychczasowych opracowaniach podziałów administracyjnych Kielecczyny. Por. T. K o b a - R y s z e w s k a: *Przeszłość administracyjna ziem województwa kieleckiego*, w: *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918-1944)*, Warszawa 1970, s. 9-29.

⁶ Zob. E. M. R o s t w o r o w s k i: *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 280-284.

targowicka, opuścił kraj i niewątpliwie uczestniczył w przygotowaniach do insurekcji. Niemniej znacząca była jego rola w samym powstaniu 1794 roku. Od 24 marca do 16 czerwca towarzyszył wszędzie Kościuszce, pełniąc funkcję sekretarza stanu kierującego kancelarią Naczelnika do czasu przybycia Juliana Ursyna Niemcewicza. Od czerwca działał w Radzie Najwyższej Narodowej jako zastępca radcy, by wreszcie po klęsce maciejowickiej wejść w skład Rady Wojennej przy nowym naczelniku powstania, Tomaszu Wawrzeckim. Tam stał się z gen. J. Zajączkiem, i pośrednio z Hugonem Kołłątajem, oskarżany m.in. o sympatie prokrólewskie⁷.

Skierowanie Linowskiego na omawiany obszar świadczy o tym, że władze naczelne przywiązywały dużą wagę do ponownego ożywienia mieszkańców województwa sandomierskiego i włączenia ich do upadającego powstania. Trzeba pamiętać, że było to po Szczekocinach, Chełmie, Lipowym Polu, Maciejowicach, a przede wszystkim po kilkumiesięcznym pobycie na tym terenie Rosjan, Prusaków i zapuszczających się od południa oddziałów austriackich. Ponowne przekonanie tutejszych mieszkańców o konieczności i celowości dalszych ofiar było zatem zadaniem niezwykle trudnym, na miarę właśnie zdolności osobistych i osobowości politycznej, jakie niewątpliwie reprezentował A. Linowski⁸.

Nowy pełnomocnik, jak się wydaje, doskonale zdawał sobie sprawę z oczekujących go trudności i wyciągnął właściwe wnioski z rozwoju powstania na tym terenie w minionych miesiącach. Wyruszył z wydrukowanymi już w Warszawie odezwami do ludności, gotowym

⁷ A. Woltanowski, M. Złomska: *Linowski Aleksander h. Pomian (1759-1820)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 377-381. Istotne dopełnienie danych tego biogramu stanowi także autobiograficzne dziełko A. Linowskiego: *Kołątaj w Rewolucji Kościuszkowskiej*, Leszno—Gniezno 1846 (1 wyd. pt. *List do przyjaciela odkrywający wszystkie czynności Kołątaja w ciągu insurekcji, pisany roku 1795*, Kraków 1795).

⁸ Odmiennego zdania był sam Linowski, w cytowanym dziele twierdząc, że stało się to „z natchnienia” H. Kołłątaja, pragnącego w ten sposób pozbyć się go z naczelných władz powstańczych i oddalić na bezpieczną odległość z Warszawy. A. Linowski: *Kołątaj w Rewolucji...*, s. 94.

planem organizacji powstania, a przede wszystkim ze wsparciem 700-osobowego oddziału kawalerii pod dowództwem mjr. Antoniego Liberadzkiego.

W drukowanej pod datą 20 października w Warszawie w nakładzie 500 egzemplarzy odezwie Linowski scharakteryzował ogólną sytuację powstania jako trudną, lecz nie beznadziejną i dramatycznie zaapelował do Radomian o ponowne włączenie się do powstania.

Ziomkowie! — grzmiał — Podnieście na nowo umysły wasze, groźbą przemocy i przytomnością nieprzyjaciół przytłumione! Wróćcie się znowu do pełnienia obywatelskich waszych obowiązków, czyńcie chętnie, co rząd czynić dla powszechnej obrony wskazuje. Wystawcie sobie widok ojczyzny dzielnie z najeźdźcami swemi dotąd pasującej się i waszej wzywającej pomocy. Otwórzcie czucia wasze temu najszlachetniejszemu dla ojczyzny zapałowi, który z ludzi czyni bohaterów [!], który serce Kościuszki ożywił, który obciążoną zewsząd podniósł Wielkopolskę, który na koniec wcześniej lub później zwycięża tłumy niewolników i doprowadza narody do szczytu sławy i szczęśliwości⁹.

Ostrzegał jednocześnie, że przychodzi na ten teren jako reprezentant legalnej władzy i z odpowiednią siłą zbrojną, żądając dalej, aby zebrały się i oczekiwały go w pełnych składach komisje porządkowe poszczególnych powiatów, a obywatele gotowi byli dostarczyć na żądanie rekrutów pieszych i konnych, jak i żywności oraz furazów dla wojska.

Wszystkich mieszkańców województwa zapewniał na koniec, że

raz poświęciwszy się służyć ojczyźnie mojej i dobru tychże samych obywatelów, niczego nie zaniedbam, co tylko mnie do tego celu doprowadzić może i dlatego otwieram z rozpoczęciem urzędowania mojego Księgę Obywatelską, w której bez względu wiernie i rzetelnie zapisywać będę imiona cnotliwych, gorliwych i wiernych narodowi z jednej, złych, obojętnych i niechętnych, z drugiej strony, i tę księgę rządowi i narodowi wiadomą uczynię¹⁰.

⁹ AGAD, AKP, sygn. 253, f. 297 (druk), Odezwą Pełnomocnika Rady Najwyższej Narodowej do obywatelów i mieszkańców województwa sandomierskiego. Dan w Warszawie, dn. 20 Października 1794.

¹⁰ Tamże.

Dnia 21 października Linowski na stałe zainstalował się w Radomiu i zgodnie ze złożonymi wcześniej obietnicami rozpoczął energiczną działalność, na razie ograniczoną do obszaru dawnego powiatu radomskiego i części opoczyńskiego. Wszystko jednak wskazuje na to, że od samego początku napotkał na mur obojętności i zniechęcenia tutejszych mieszkańców, na których nie zrobiły większego wrażenia gorące wezwania cytowanej wyżej odezwy.

W pierwszym swym raporcie do Rady Najwyższej z 24 października stwierdzał, że „od 4 dni w Radomiu bawiąc, nie mam do doniesienia Radzie Najwyższej Narodowej czynności wartej 4 godzin — dodając — albo ja jestem niedołążne narzędzie, albo ci, których wyrabiam, są twarde i nieużyte masy”¹¹. Pomimo tych oświadczeń uzyskał jednak istotne rezultaty. Uinocnił przede wszystkim stałą komunikację ze stolicą, wprowadzając regularne służby kurierskie, a w celu usprawnienia ich działań, na przeprawę przez Pilicę w Białostrzegach polecił sprowadzić z Wisły prom i galary. Stosunkowo szybko uzyskał też dostawy sporych ilości żywności i pasz na zaopatrzenie oddziałów stacjonujących w Warszawie, choć Radomianie odmówili udziału w transporcie, obawiając się rekwizycji własnych środków transportowych na miejscu przeznaczenia. Rozpoczął wreszcie pobór rekrutów, co jednak warte uwagi, przezornie rezygnując ze szlachty i rekrutów konnych, a ściągając konsekwentnie rekrutów pieszych z 5. dyumu. Realizował zatem podstawowe zadania, z jakimi wyruszył ze stolicy.

Od pierwszych dni pobytu w Radomiu Linowski zastanawiał się nad możliwościami zwiększenia efektywności swych działań. Donosił o nich w każdym raporcie do Rady Najwyższej. I tak proponował władzom naczelnym zwiększenie emisji papierowych pieniędzy i przekazanie ich do jego dyspozycji, a także wyznaczenie stałych pensji lokalnym działaczom powstańczym, rzecz jasna także w pieniądzach papierowych. Z drugiej strony rozpoczął organizowanie sądu kryminalnego, instytucji niezbędnej w każdej rewolucji na zakręcie, zastanawiając się jeszcze, czy ma być jeden dla całego województwa,

¹¹ Tamże, sygn. 253, f. 292-293 v.

czy osobno dla każdego powiatu, przy danej komisji porządkowej. „Ostrzegam — pisał do Rady Najwyższej — iż czuję nieodpartą potrzebę prędkiego sądów utworzenia”¹².

Pisząc o dalszych proponowanych środkach, stwierdzał że:

nie masz w całym województwie drukarni, a zatem jest największa trudność prędkiego rozrucenia [!] nagłych zaleceń.

Byłoby pożytecznie, gdyby Rada posłała choć jedną drukarnią [!] w środek województwa¹³.

Oczywiście Linowski miał na myśli Radom, pełniący w tych miesiącach (październik — listopad 1794 roku) funkcje społeczne w województwie. Bez wątpienia musiał także wiedzieć o mającej stare tradycje drukarni sandomierskiej, która jednak znajdowała się wtedy poza zasięgiem jego władzy, w mieście opanowanym przez Austriaków¹⁴. Swego rodzaju uzasadnienie powyższego żądania stanowiła dodatkowa prośba Linowskiego do Rady Najwyższej o regularne przesyłanie do Radomia drukowanych rozporządzeń władz w większej liczbie egzemplarzy (co najmniej 10 w komplecie) oraz „Gazety Rządowej” — głównego organu władz naczelných. W rozszerzeniu zakresu informacji widział on zatem największą możliwość przekonania Radomian do dalszych ofiar.

Z następnych raportów kierowanych do Rady Najwyższej wynika, że Linowski nie ustawał w energicznych i rozważnych działaniach i potrafił nawet wyjść poza podstawowe zadania, z jakimi przybył do Radomia — dostaw żywności i rekrutów do Warszawy. Przede wszystkim podjął starania o rozszerzenie zakresu swej działalności na całe województwo sandomierskie. W tym celu w czterech kierunkach skierował rozpoznawcze oddziały kawalerii, które miały za zadanie określić usytuowanie wojsk nieprzyjacielskich, ich siłę i stopień zagrożenia. Już pod koniec miesiąca przygotował nawet pierwsze działania zaczepne, mianowicie atak na pozycje austriackie w okolicach Góry Puławskiej i Ryczywołu w celu zepchnięcia

¹² Tamże, f. 292 v.

¹³ Tamże, f. 293.

¹⁴ Z. G ó r a l s k i: *Austria a trzeci rozbiór Polski*, Warszawa 1979, s. 139 i n.

tych oddziałów na południe i zabezpieczenia Wisły¹⁵. Oceniał też jako dobre możliwości wyparcia z drugiej strony oddziałów pruskich z powiatów opoczyńskiego i checińskiego. Kompletował też broń, dozbierając na bieżąco nowych rekrutów. Narzekał cały czas na niską jakość oddziału, z którym przybył z Warszawy, ale być może w jego planach było sformowanie i wyszkolenie własnego korpusu wojskowego¹⁶. Można bez obawy popełnienia błędu przypuszczać, że dysponując od początku większymi siłami, podjąłby już w październiku szybkie i zdecydowane działania w celu opanowania całej Sandomierszczyzny.

Nie otrzymał Linowski żądanych urządzeń drukarskich, ale i w tym zakresie poczynił pewne postępy. Dnia 27 października informował Radę Najwyższą, że

Znalazła się tu w Radomiu drukarnia, lecz aby użyta była, potrzeba do niej przysłać z Warszawy jak najprędzej 1° zycera (!) i pressera, 2° tuszu, 3° pędzłów, 4° kasetę na litery.

Nieodbita drukarni jest tu potrzeba — dodawał — bo czas na pisanie niezmienny ginie, a rodzaj ludzi w tym kraju jest taki, iż nie słowu, a ledwie drukowi wierzy¹⁷.

Informacja ta może dowodnie wskazywać, że już przed 1794 rokiem w Radomiu istniała jakaś drukarnia, opuszczona i zdewastowana w związku z wydarzeniami wojennymi. Byłoby to uzasadnione faktem, że w mieście działał Trybunał Skarbowy Koronny, odbywały się sądy grodzkie i ziemskie. Musimy jednak do tej notatki podchodzić ostrożnie. Niestety, Linowski nie podał, gdzie dokładnie znalazł wymienione urządzenie drukarskie i czyją stanowiło wcześniej własność. Warto dodać, że mógł to być rezultat szerszej akcji,

¹⁵ AGAD, AKP, sygn. 253, f. 298-301. Ostatni znany raport Linowskiego pochodzi z 31 X 1794 r.

¹⁶ Linowski dużą część swych niepowodzeń przypisywał nieskoordynowanej, rabunkowej działalności oddziałów werbunkowych, zwłaszcza gen. J. Zajączka, zlecającej ludność do powstania i osłabiającej autorytet lokalnych władz powstańczych.

¹⁷ AGAD, AKP, sygn. 253, f. 300.

wykraczającej poza miasto, gdyż jednocześnie Linowski donosił Radzie Najwyższej o zarekwirowaniu w fabryce sukna w Klwowie 50 postawów sukna i skierowaniu do Warszawy pozostałych jeszcze w Końskich rusznikarzy z manufaktur Małachowskich¹⁸. Urządzenia drukarni mogły więc pochodzić także spoza Radomia.

Nie wiemy także, czy Rada Najwyższa pozytywnie odpowiedziała na żądania swego pełnomocnika i dostarczyła niezbędny sprzęt ze specjalistami do Radomia. Należy sądzić, że nie. Od początków listopada 1794 roku czas powstania zaczął się gwałtownie kurczyć przed zbliżającym się nieuchronnie oblężeniem Warszawy przez armię Suworowa. Rada, jak się wydaje, nie odpowiadała nawet na kolejne raporty Linowskiego.

Po rzezi Pragi i kapitulacji stolicy Linowski przesłał rezygnację z zajmowanego stanowiska na ręce naczelnika powstania, T. Wawrzeckiego, ale nie zaprzestał działalności. Pomagał m.in. w aprowizacji cofających się oddziałów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, ułatwiał licznym uciekinierom z Warszawy przedarcie się do Galicji, a w obliczu wieści o zbliżających się oddziałach kozackich wycofał się z Radomia do Drzewicy, gdzie osobiście obserwował rozprężenie i demoralizację wojsk polskich przed kapitulacją 16 listopada w Radoszycach. Kończyła ona ostatecznie powstanie 1794 roku¹⁹.

¹⁸ Tamże. Na przypuszczalny fakt istnienia drukarni w Radomiu może wskazywać uchwała sejmiku województwa sandomierskiego obradującego w dn. 20-26 II 1793 roku w Kielcach, postulująca przeniesienie „drukarni wojewódzkiej” z Radomia do Szydłowa. Zob. F. R y b a r s k i: *Sejmik w Kielcach*, „Gazeta Kielecka”, R. XII: 1884, nr 41-46.

¹⁹ Na temat zachowania się Linowskiego w ostatnich dniach powstania dość niepochlebną relację pozostawił Michał Starzeński, wg którego Linowski pierzchnął na pierwszą wieść o zdobyciu Pragi. Zob. t e g o ż: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika 1757-1795*, Warszawa 1914, s. 136. Relacja ta nie jest jednak wiarygodna i nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach.

O kapitulacji radoszyckiej zob. B. S z y n d l e r: *Radoszycki finał powstania kościuszkowskiego*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, 1977, t. 10, s. 267-283.

Lech Stępkowski

***Trial of start Radom Printing House in 1794 year.
Episode from Kościuszko Insurrection***

Summary

It have been determined in thorough monograph of Radom typography (Radom Typography and Book Trading in 1881-1865 years; Radom 1977) that origin said typography was in 1811 year. Mention have been referred to trial of bringing from Warsaw to Radom and next to finding in Radom printing devices that have been found in manuscript raport made by plenipotentiary of Highest National Council to area Sandomierz District, Aleksander Linowski, from October 1794 year that have been stored in AGAD archival materials. Said devices was however incomplete and printers had run short. Efforts had made by Linowski for set printing house needed to his insurrection action was interrupted due to fall insurrection.